

Józef Stanisław Piątek OSPPE

## KONCEPCJA MORALNOŚCI BEZ GRZECHU W UJĘCIU A. HESNARDA W ŚWIETLE KATOLICKIEJ MYŚLI TEOLOGICZNEJ

Francuski lekarz psychiatra, dr Angelo Hesnard (1886—1969), w oparciu o zdobycze i osiągnięcia współczesnej psychologii poddał rewizji niektóre zagadnienia chrześcijańskiej doktryny moralnej. Zaproponowana przez niego koncepcja „moralności bez grzechu” wzbudziła wielkie zainteresowanie, ale również zastrzeżenia i sprzeciwy zarówno wśród psychologów jak i teologów. Jako psychiatra posługiwał się w leczeniu metodą psychoanalityczną.

Wskazują na to zwłaszcza jego pierwsze dzieła, które przeważnie są wykładem i komentarzem do teorii Freuda. Hesnard jako lekarz interesował się w szczególny sposób przyczynami chorób psychicznych i w wyniku swych obserwacji klinicznych doszedł do wniosku, że trzeba ich źródła szukać w poczuciu winy. W związku z tym spostrzeżeniem zaczął się interesować problemami moralnymi.

Wyrazem tych pierwszych zainteresowań jest jego dzieło: „L'univers morbide de la faute”, opublikowane w 1949 r. i wydane w Paryżu. Natomiast już w 1954 r. ukazał się dalszy ciąg rozważań Hesnarda na wspomniany temat, w dziele zatytułowanym „Morale sans péché”, gdzie w oparciu o założenia i przesłanki psychoanalizy przedkłada swą koncepcję „moralności bez grzechu”. Koncepcja ta jest więc wynikiem próby syntezy osiągnięć psychoanalizy a zwłaszcza psychopatologii moralności z etyką chrześcijańską. Zaproponowany przez Hesnarda nowy model moralności, który bardziej odpowiadałby aspiracjom współczesnego człowieka jest raczej rodzajem prakseologii aniżeli etyki. Nie ulega wątpliwości, że teologia moralna może wiele zyskać wykorzystując bardziej jeszcze niż dotąd osiągnięcia wiedzy o człowieku zwłaszcza w zakresie psychologicznym. Należy też dostrzec pozytywne wartości w tej koncepcji, ukryte nieraz w kontekście sformułowań podlegających dyskusji. Wśród współczesnych dążeń i tendencji do nowego ujęcia zagadnień moralnych, apel dr Hesnarda o moralność ewangeliczną wydaje się szczególnie cenny. Nie jest łatwo ocenić obiektywnie wartości koncepcji Hesnarda, gdyż stosując metodę życzliwości i doceniając odwagę poszukiwań trzeba ponad wszystko zachować uczciwość wobec prawdy.

Sformułowany przez niego problem „moralności bez grzechu” ma swoją historię i nurtuje ludzi od wieków. Już Luukrecjusz wystawiał Epikura za to, że uwolnił człowieka od lęku przed bogami. F. Nietzsche natomiast podał projekt „moralności poza dobrem i złem”, oskarżając Kościół katolicki, że przy pomocy straszenia grzechem usiłuje panować nad lękliwymi sumieniami ludzi. Jego zdaniem już samo pojęcie grzechu odbiera człowiekowi radość i pozbawia go mocy duchowej. Stąd wyciąga swoisty wniosek, że etyka katolicka propaguje moralność dla niewolników.

Podobny zarzut pod adresem etyki katolickiej postawił Jan Maria Guyau, proponując równocześnie „moralność bez powinności i sankcji”. Za naczelną zasadę tej nowej teorii etycznej uważał on rozwój, potęgowanie i zachowanie życia. Koncepcja grzechu, jego zdaniem sprzyja egoistycznemu zamykaniu się w sobie i udaremnia pełnię życia<sup>1</sup>.

Można byłoby znaleźć wielu jeszcze innych myślicieli, którzy zarzucają katolickiej etyce, że zbyt podkreślanie problemu grzechu jest szkodliwe dla człowieka, gdyż stwarza w nim rodzaj niewoli psychicznej.

W kształtowaniu się koncepcji „moralności bez grzechu” odegrały wielką rolę nie tylko założenia psychoanalityczne i doświadczenia kliniczne, ale również współczesne autorowi prądy filozoficzne. Hesnard był pod wpływem filozofii egzystencjalnej Sartre'a i Camusa oraz personalizmu Mouniera<sup>2</sup>. Zasadniczym jednak zamiarem Hesnarda jest przekonać zainteresowanych, że tradycyjna koncepcja grzechu jest nie do przyjęcia w świetle jego doświadczeń i osiągnięć klinicznych. Niestety, postawione przez niego zagadnienie „moralności bez grzechu” z konieczności rodzi wyraźne zastrzeżenia. Pojawia się bowiem trudność, czy można oceniać poglądy psychoanalityka w świetle teologicznym? Czy wówczas nie pomiesza się dwóch różnych płaszczyzn zagadnienia? Hesnard rozpatruje zjawiska życia moralnego przede wszystkim w aspekcie psychologicznym.

Pierwszym zadaniem niniejszego opracowania jest ukazanie propozycji i zamiarów Hesnarda, by zrozumieć, gdzie tkwi sedno zagadnienia zarzutów przez niego postawionych: czy w koncepcji nowej moralności, czy też raczej w koncepcji samego grzechu? Autor bowiem najwięcej uwagi poświęca problematyce grzechu, natomiast z chwilą wykreślenia grzechu proponuje koncepcję nowej etyki „humanistycznej” dla wszystkich ludzi.

Wydaje się, że ukazanie doktryny Hesnarda w aspekcie psychologicznym i teologicznym daje dopiero możliwość należytej oceny jej war-

<sup>1</sup> J. M. Guyan, *Zarys moralności bez powinności i sankcji*, Warszawa 1960 ss. 115 n.

<sup>2</sup> Por. A. Hesnard, *Morale sans péché*, Paris 1954 ss. 36, 57, 144.

tości. Nawet niektóre oskarżenia, kierowane pod adresem chrześcijańskiej teologii moralnej, a zwłaszcza zagadnienia grzechu, mogą w pewnym sensie okazać się korzystne i przydatne dla współczesnych teologów moralistów.

## 1. Moralność bez grzechu

Hesnard podejmuje próbę interpretacji zjawisk życia moralnego w świetle teorii psychoanalitycznej. W niej szuka wyjaśnienia najgłębszych motywów i uwarunkowań postępowania moralnego. Henryk Wafflen w przedmowie do jednego z jego dzieł nie waży się twierdzić, że był on we Francji pierwszym głosicielem teorii Zygmunta Freuda, zwłaszcza odnośnie do genezy moralności, sumienia i endogenicznego poczucia winy<sup>3</sup>. Najważniejszym rysem tej teorii jest przekonanie, że przez potężne siły ukryte w podświadomości. Poczucie winy jest spowodowane lękiem przed utratą uznania i miłości innych ludzi lub Istoty Najwyższej, czyli ma swe zasadnicze źródło w obawie przed odtrąceniem i karą.

Koncepcja Hesnarda staje się bardziej zrozumiała, gdy uwzględni się jego psychoanalityczną teorię więzi społecznej oraz dynamiczne ujęcie osoby ludzkiej<sup>4</sup>. Przeciwwstał się on zdecydowanie ujęciom statycznym. Według niego osoba ludzka jest w ciągłym ruchu rozwojowym trwającym aż do samej śmierci, a ten rozwój dokonuje się przez różne konfrontacje, spotkania i obcowania z nowymi osobami, przedmiotami i sytuacjami. Każdy człowiek dzięki swym zdolnościom do mistyfikacji oraz metodom wychowawczym i teoriom moralności tworzy sobie ideał etyczny, którego niestety nie może zrealizować i dlatego powstaje w nim dramat o charakterze moralnym. To z kolei czyni go w pewnej mierze chorym i niezdolnym do podejmowania odważnych decyzji, czynów czy dzieł. Człowiek zamiast planować działanie — zaczyna kontemplować „swoje wnętrze”, przeżywać neurotyczną winę najczęściej fikcyjną<sup>5</sup>.

Przy takim założeniu wszystkie teorie i doktryny moralności, określające ideał etyczny, są szkodliwe, ponieważ potęgują ten wewnętrzny konflikt i przyczyniają się do osobistych udręk człowieka. Projektowana koncepcja „nowej moralności” winna uwzględnić przede wszystkim udoskonalenie więzi międzyludzkich lekceważąc tzw. „wewnętrzną czy-

<sup>3</sup> Tenże, *L'univers morbide de faute*, Paris 1949 s. 7; tenże, *L'oeuvre de Freud et son importance pour le monde moderne*, Paris 1960 ss. 362, 366—370, 378.

<sup>4</sup> Por. tenże, *Psychanalyse du lien interhumain*, Paris 1957 s. 14.

<sup>5</sup> Tenże, *Morale sans péché*, s. 2.

stość duszy". Samozadęcanie się człowieka swym grzechem zakłóca poprawność więzi interpersonalnych. Człowiek przeżywający wewnętrzną winę — czyli grzech, ucieka od rzeczywistości życia społecznego i zamyka się w sobie, staje się nietolerancyjny wobec innych lub wprost agresywny. Przeżywając wewnętrzną winę, traci duchową energię do twórczego działania, pozbawia się optymizmu, radości życia, zapału do pracy, do solidaryzowania z innymi i wchodzi z kolei w konflikty międzyludzkie. Hesnard postuluje odmitologizowanie dotychczasowej moralności chrześcijańskiej oraz nową moralność, która już nie będzie moralnością niezrealizowanych pragnień, utopijnych marzeń, własnych projekcji, moralnością świętych, wielkich bohaterów, ale moralnością realną i konkretną twórczego działania, odpowiedzialnością za innych, moralnością dla wszystkich ludzi, nawet bardzo przeciętnych.

Hesnard stosunkowo najwięcej miejsca poświęca na omawianie problematyki grzechu. Zawód lekarza i związane z nim kliniczne obserwacje częściowo usprawiedliwiają u niego zredukowanie grzechu do pojęcia chorobliwego poczucia winy jako przyczyny chorób psychicznych. W jego rozumieniu grzech oznacza po prostu urojone czyli patologiczne poczucie winy. Hesnard jest też pionierem nowej koncepcji formacji moralnej, którą można by określić jako swego rodzaju metodę wychowania społecznego.

## 2. Próba oceny węzłowych zagadnień

Ocena poglądów Hesnarda w świetle katolickiej myśli teologicznej tylko pozornie wydaje się łatwa. Bez trudu można byłoby mu wytknąć pewne potknięcia i niekonsekwencje, choćby w przedstawianiu moralności chrześcijańskiej. Próba integracji teorii psychoanalitycznej z chrześcijańską myślą etyczną budzi szereg zastrzeżeń i kontrowersji. Tłumaczenie zjawisk religijno-moralnych przy pomocy wątpliwej teorii psychoanalitycznej, która jest hipotezą, powoduje największe zastrzeżenia z punktu widzenia metodologicznego. Hesnard własne obserwacje poczynione na chorych przenosi na ludzi normalnych<sup>6</sup>. Choćby metoda leczenia stosowana przez niego wobec chorych — w pewnej ograniczonej liczbie przypadków — mogła okazać się skuteczna, to jednak sformułowane twierdzenia i uogólnienia w interpretacji zjawisk patologicznych muszą budzić zastrzeżenia i kontrowersję<sup>7</sup>. Spostrzeżenia dra Hesnarda dotyczą przede wszystkim ludzi chorych i cierpiących

<sup>6</sup> Por. J. Lacroix, *Le point de vue d'un philosophe*, w: *Morale sans péché*, pr. zb., Paris 1955 ss. 18—19, 21; M. Oraison, *Réflexions sur morale sans péché du dr Hesnard*, w: „Revue Thomiste” 55 (1955), s. 187.

<sup>7</sup> Por. O. Lacombe, *Psychiatrie et morales sans péché*, Paris 1956 s. 156.

z powodu urojonego poczucia winy. W tym zakresie mogą one okazać się cenne<sup>6</sup>.

Hesnard podkreślając zbyt mocno rolę determinizmów psychicznych ukrytych w podświadomości oraz czynników wychowawczych i środowiskowych, bardzo jednak ograniczył moralną wolność człowieka a tym samym pomniejszył godność osoby ludzkiej, co w konsekwencji musiało zrodzić „moralność bez norm” — „moralność bez grzechu”. Rozważa on zasadniczo problem grzechu w aspekcie psychologicznym i subiektywnym czyli jako pewnego rodzaju przeżycie wewnętrzznego poczucia winy<sup>7</sup>. Stało się to powodem największego nieporozumienia, które tak ujemnie zaciążyło na całej jego koncepcji a w konsekwencji musiało doprowadzić do błędnych wniosków. Z psychologicznego punktu widzenia nie do przyjęcia jest podstawa wyróżnienia trzech różnych przeżyć a mianowicie poczucia winy, świadomości winy i świadomości grzechu. Pomimo pewnych analogii i podobieństw między tymi przeżyciami, trzeba stwierdzić istotne różnice, gdyż należą one do absolutnie odmiennych porządków i dlatego różnią się od siebie w zasadniczy sposób<sup>8</sup>. Hesnard natomiast sprowadził do wspólnego mianownika trzy różne rzeczywistości przeżyć. Nie można bowiem urojonego poczucia winy utożsamiać z autentyczną świadomością winy, a tym bardziej świadomością grzechu. Dla niego wszystkie te rzeczywistości stanowią jeden i ten sam tzw. „wewnętrzny świat winy”<sup>9</sup>.

Jako lekarz psychiatra mógłby z pewnością bardziej kompetentnie wypowiedzieć się na temat kompleksu winy, którego boleśnie doświadczali jego niektórzy pacjenci. Tymczasem doszedł on w tym zakresie do błędnego wniosku, że przyczyną i źródłem wszystkich chorób psychicznych jest obsesja winy spowodowana niekorzystną formacją moralną. Takiej interpretacji zjawisk przeciwstawili się nawet sami psychiatrzy, którzy kompleks winy uważają raczej za przejaw, następstwo i symptom niektórych chorób<sup>10</sup>, bo jak uczy doświadczenie, nie wszyscy chorzy psychicznie doświadczają przykrego przeżycia kompleksu winy<sup>11</sup>. Można się jednak zgodzić z poglądem Hesnarda, że samej genezy obsesji winy należy szukać m. in. w zakłóconym życiu afektywno-emocjonalnym wczesnego dzieciństwa.

<sup>6</sup> Por. M. Oraison, *Psychologie et sens du péché*, w: *Le péché*, pr. zb., Bruges 1959 ss. 40 n.

<sup>7</sup> A. Hesnard, *Morale sans péché*, ss. 2. 42.

<sup>8</sup> Por. J. Daniélou, *Psychiatrie et morales sans péché*, w: *Monde moderne et sens du péché*, pr. zb., Paris 1957 s. 180.

<sup>9</sup> A. Hesnard, *Morale sans péché*, s. 413.

<sup>10</sup> Por. M. Eck, *Le point de vue d'un psychiatre*, w: *Morale sans péché*, pr. zb., iw. ss. 32—34.

<sup>11</sup> Por. Ch. H. Nodet, *Psychiatrie et morales sans péché*, w: *Monde moderne et sens du péché*, ss. 187—180; tenże, *Psychanalyse et culpabilité*, w: *Pastorale du péché*, pr. zb., Paris 1961 ss. 237 n.

Ze świadomością (poczuciem) winy wiąże się najczęściej naruszenie przepisu prawa, regulaminu, ładu i porządku. Natomiast grzech jest pojęciem już na wskroś religijnym i oznacza konkretną sytuację konfliktową człowieka pozostającego w rzeczywistej relacji do Boga żywego i osobowego<sup>14</sup>. Grzech trzeba ujmować wyłącznie w relacji międzyosobowej; jest on bowiem negatywną odpowiedzią na wezwanie Boga, naruszeniem więzi miłości z Bogiem, odmową posłuszeństwa, wzgardą miłości Boga. Grzech narusza relację personalistyczną człowieka z Bogiem<sup>15</sup>. Hesnard ma jednak rację, gdy twierdzi, że egzystencjalną rzeczywistość osoby ludzkiej określają przede wszystkim odniesienia do innych osób a nie tylko do zasad, praw czy rzeczy. Religijna świadomość winy zaczyna się dopiero tam, gdzie dostrzega się osobowego Boga<sup>16</sup>. Grzech oznacza przede wszystkim sytuację konfliktową wobec Boga, jako wynik odmowy zaangażowania się w dialog miłości z Bogiem. Kto w swej świadomości przeżywa winę jako przekroczenie prawa, daleki jest od autentycznej świadomości grzechu. Chrześcijanin czuje się powołany przez Boga do realizacji miłości z Nim, Który jest już samą Miłością<sup>17</sup>.

W rzeczywistości grzech polega na tym, że człowiek nie odpowiada w pełni za wezwania i wymagania miłości ze strony Boga. Tak więc świadomość grzechu ze względu na swój charakter religijny jest całkowicie uzależniona od dojrzałości religijnej, a szczególnie od poprawnej koncepcji Boga. Dlatego też im bardziej intensywna, czysta i szczerą jest wiara w Boga, wyższe wyobrażenie i koncepcja Boga, tym głębsza i poważniejsza jest świadomość grzechu. Potwierdzają to empiryczne badania z zakresu psychologii religii i moralności<sup>18</sup>.

Z prymitywnym pojmowaniem Boga i brakiem autentycznej świadomości grzechu spotkać się można nawet u wielu chrześcijan. Tylko autentyczna koncepcja i idea Boga oraz naszej zależności od Niego pozwala zrozumieć chrześcijańską realność i powagę grzechu<sup>19</sup>. Grzech bowiem jest odwróceniem się od Boga, odmówieniem Mu Miłości. Praktycznie jednak jesteśmy za mało na to wrażliwi, ponieważ brak nam pełnego zrozumienia kim naprawdę jest Bóg i jaka jest Jego miłość względem nas? Świadomość i poczucie grzechu jest powiązane z poczuciem Boga i istniejącej z Nim życiowej więzi. „Wraz z utratą wraź-

<sup>14</sup> Por. M. Oraison, *Une morale pour notre temps*, Paris 1964 ss. 34, 163.

<sup>15</sup> Por. tenże, *Psychologie et sens du péché*, jw. s. 34.

<sup>16</sup> Por. G. Marcel, *Sens du péché et sens du Dieu*, w: *Monde moderne et sens du péché*, ss. 28—29.

<sup>17</sup> Por. L. Beinaert, *Le point de vue d'un moraliste chrétien*, w: *Morale sans péché*, pr. zb., jw. s. 45; por. tenże, *La morale sans péché du dr A. Hesnard*, w: „*Etudes*” 284 (1955), ss. 35—49; tenże, *Sens du Dieu et sens du péché*, w: „*Revue d'Ascétique et de Mystique*” 28 (1950) ss. 18—31.

<sup>18</sup> Por. W. Grueth, *Die Frömmigkeit der Gegenwart*, Münster 1956 s. 347.

<sup>19</sup> Por. Y. Congar, *Chrystus i zbawienie świata*, Kraków 1968 s. 204.

liwości sumienia następuje również zaćmienie poczucia Boga, a kiedy zagubi się ów decydujący punkt wewnętrznego odniesienia, zatracą się także poczucie grzechu"<sup>20</sup>. Stopniowe zmniejszanie się poczucia czy świadomości grzechu jako obrazy wyrządzonej Bogu zawsze jest wynikiem osłabienia wiary w Boga i synowskiego stosunku względem Niego. Przysłowiowym stało się już stwierdzenie papieża Piusa XII, iż „grzechem tego wieku jest utrata poczucia grzechu”<sup>21</sup>. Można z kolei stwierdzić, że tam gdzie jest głębokie i wzniosłe pojęcie Boga i dojrzałość religijna, tam pojawia się szczerą i autentyczną świadomość grzechu. Ogromną rolę w tym względzie odgrywa też pełna dojrzałość uczucia człowieka.

Nieuznanie grzechu zamyka przed człowiekiem możliwość rozwoju, poprawy, ustawicznego doskonalenia się, potrzebę zbawienia i jednocześnie jest odrzuceniem odpowiedzialności za swe czyny. Odrzucając pojęcie grzechu, trzeba byłoby zmienić samą koncepcję Boga i przekreślić prawdę o Jego miłości ukazaną tak dobitnie w źródłach Objawienia. Byłby to Bóg, którego nie interesuje człowiek ani jego postępowanie moralne. Taki Bóg nie zajmowałby się człowiekiem, jego osobistym życiem, czyli w gruncie rzeczy nie miłowałby go na serio. To prawda, że świadomość, iż Bóg nas traktuje poważnie i na serio miłuje, wydaje się niejednokrotnie zbyt zobowiązująca a nawet uciążliwa w naszej ludzkiej i tymczasowej sytuacji egzystencjalnej. Może nawet nieraz chciałbyśmy, aby Bóg mniej zajmował się nami, byśmy mogli żyć według własnych egoistycznych upodobań.

Grzech jest odmową Bogu miłości i wprowadza dramat nie tylko w naszą egzystencję, ale powoduje zakłócenie więzi międzyludzkich. Koncepcja moralności bez grzechu jest koncepcją moralności bez Boga, a ponieważ nie można zrozumieć człowieka bez Boga, nie może być również moralności bez grzechu. Koncepcja moralności bez grzechu jest koncepcją beznadziejną, „koncepcją moralności bez odpuszczania grzechu i Chrystusowego odkupienia”<sup>22</sup>. Najgroźniejsza sytuacja dla człowieka jest wtedy, gdy nie mając ideałów moralnych już nie czuje, że grzeszy. Wówczas staje się nienormalnym. Usunięcie pojęcia grzechu godzi pośrednio w samą wartość człowieka i jego godność. Możliwość popełniania grzechu ukazuje bowiem pod pewnym względem wielkość człowieka i jego szaloną możliwość zlekceważenia nawet miłości Boga. W tym się też wyraża wielkość obrazy Boga i słusznie grzech został określony jako „tajemnica nieprawości” (2 Tes 2, 7).

Hesnard poddał szczególnej krytyce mentalność i charakter katoli-

<sup>20</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska 'Reconciliatio et poenitentia'* z 2 XII 1984 r., nr 18.

<sup>21</sup> Pius XII, *Discorsi e Radiomessagi*, VIII (1946), 288: *Orędzie radiowe do Krajowego Kongresu Katechetycznego Stanów Zjednoczonych w Bostonie*.

<sup>22</sup> J. Daniélou, *Psychiatrie et morale sans péché*, jw. s. 183.

cyzmu francuskiego, gdzie do głosu dochodziły pewne tendencje pesymistyczne, znajdujące zresztą swoje odbicie w literaturze jemu współczesnej<sup>23</sup>. Zatem jego uwagi krytyczne można by uważać jako ostrzeżenia przed ewentualnymi dewiacjami<sup>24</sup>. Wypada też podkreślić, że chrześcijaństwo mówiąc o grzechu, wskazuje przede wszystkim na zbawienie dokonane przez Jezusa Chrystusa jako ideę naczelną. Korygując więc niektóre opinie i poglądy dra A. Hesnarda, można by mówić o „moralności bez urojonego poczucia winy”, ale nigdy o „moralności bez grzechu”. Pragnienie „bezgrzeszności” w pojęciu Hesnarda byłoby próbą i wysiłkiem zmiany swej egzystencji a więc czymś wprost nierealnym i w konsekwencji musiałyby rodzić rozczarowanie i frustrację.

Koncepcja, o której mowa, z pewnością stanowi jakieś ostrzeżenie dla moralistów, aby bronili swoje opinie i poglądy przed legalistycznym moralizmem, który faktycznie może sprzyjać powstawaniu u ludzi kompleksu winy<sup>25</sup>. Mając to na uwadze trzeba stwierdzić, że o wiele poprawniej, zarówno pod względem metodycznym jak i mefytorycznym, byłoby postawić podjęte przez Hesnarda zagadnienie „moralności bez grzechu” jako koncepcję „grzechu bez legalistycznego moralizmu”<sup>26</sup>. W świetle dotychczasowych rozważań i ocen byłaby to zarazem odpowiedź na postawiony na początku przez Hesnarda problem.

Szeroko spopularyzowane poglądy Hesnarda nie przeszły bez echa. Spotykamy się nadal raz po raz z oskarżeniem chrześcijańskiej doktryny moralnej właśnie pod tym kątem. Chrześcijaństwo z pojęcia grzechu zrezygnować nie może bez zaprzeczenia swej istocie jako religii zbawienia i wyzwolenia od grzechu, przymiesionego przez Chrystusa. Uznać jednak trzeba pozytywną wartość osiągnięć dra Hesnarda, psychoterapeuty leczącego ludzi z chorobliwego poczucia winy i ostrzegającego przed czynnikami powodującymi ten przykry stan. Nie można, niestety, przyznać mu racji tam, gdzie przekracza swoje kompetencje i odrzuca obiektywny sens grzechu. Jego zbyt uproszczenia problemu oraz zbyt łatwe uogólnienia w tym zakresie są dla każdego teologa aż nazbyt oczywiste.

<sup>23</sup> Por. L. Beinaert, *Le point de vue d'un moraliste chrétien*, jw. s. 50.

<sup>24</sup> Por. J. Lacroix, *Moralność, która zatraciła pojęcie grzechu*, w: „Życie i Myśl” 4 (1955), s. 176.

<sup>25</sup> Por. M. Oraison, *Réflexions sur morale sans péché du dr Hesnard*, jw. s. 207.

<sup>26</sup> P. Ricoer, *Morale sans péché ou péché sans moralisme*, w: „Esprit” 89 (1954), ss. 294—312.

LA CONCEPTION DE MORALE SANS PÉCHÉ DE A. HESNARD  
DANS LA LUMIÈRE DE LA PENSÉE THÉOLOGIQUE CATHOLIQUE

R e s u m é

Angelo Hesnard, le psychiatre français, propose la conception de „morale sans péché”. Cette idée a été basée sur l'interprétation des faits morales dans la lumière de la psychanalyse. Dans les phénomènes psychiques, il cherche l'explication des causes et des raisons de la vie morale.

Pour chaque théologien, il est évident que la conception de A. Hesnard ne peut pas être acceptée. C'est impossible parce que A. Hesnard conteste le sens objectif du péché. Le christianisme c'est la religion du salut et de la délivrance du péché.

On peut, pourtant, rectifier quelques opinions de A. Hesnard. Au lieu de „la morale sans péché”, on peut dire: „la morale sans le sentiment chimérique de la faute”. Ce problème peut être présenté aussi d'une autre façon. Pour la théologie catholique l'idée du péché sans moralisme légalistique est correcte.

Ce sont naturellement les suggestions de l'auteur de l'article présent. Il faut les prendre en considération d'autant plus qu'elles ne sont pas connues dans la littérature théologique en Pologne.

Traduit par Jan. Mazur OSPPE